

GONIEC i ISKRA

(Dziennik dla wszystkich).

Czasopismo ilustrowane.

— Numer pojedynczy 20 ct. w. a. —

„Wesoły Kurjerek“ dla nieprenumeratorów 10 ct. w. a. — Osobne dodatki dla nieprenumeratorów 10 ct. w. a.

Goniec i Iskra wychodzi: 15. i 1. każdego miesiąca. Wszyscy prenumeratorowie **Gonia i Iskry** otrzymują zupełnie bezpłatnie drugie osobne pismo humorystyczne *ilustrowane* p. t. **Wesoły Kurjerek**, wychodzące dwa razy na miesiąc: 23. i 8., oraz osobne powieściowe **Dodatki**. Prenumerata na **Gonia i Iskry** wraz z osobnym **Wesołym Kurjerkim** i dodatkami wynosi, tak w miejscu, jak i na prowincji kwartalnie 2 zlr., półrocznie 4 zlr., rocznie 8 zlr. **Wesoły Kurjerek** dla nieprenumeratorów „**Gonia i Iskry**“ kosztuje 10 ct. w. a.; tak samo **dodatki**. W Poznaniu i w Niemczech 10 marek rocznie, we Francji i innych krajach, oraz w Ameryce półrocznie 20 frank. (4 dol.); rocznie w Ameryce połudn., w Brazylii, Australji i innych częściach świata 25 franków — stosunkowo na kwartał i pół roku. Za ogłoszenia opłaca się 5 ct. za wiersz drobnym piśmiem, lub za jego miejsce. Nadesłane po 20 ct. od wiersza. Opłata od ogłoszeń większych stosownie do umowy. Za granicą ogłoszenia przyjmują wszystkie biura ogłoszeń. Prenumeratę i wszelkie należności przysłać najdogodniej przekazami pocztowymi, lub w listach rekomendowanych, albo pieniężnych: Do Administracji **Gonia i Iskry** we Lwowie, ul. Kraszewskiego 1. 23. Z Ameryki najdogodniej przysłać prenumeratę dolarami papierowymi w listach rekomendowanych, lub także przekazem pocztowym. — Listy powinny być frankowane. — Numera odnoszą się zawsze do mieszkania każdego prenumeratora.

Właściciel i naczelny redaktor: M. D. Chamski.

Od Wydawnictwa.

Usilnie prosimy szanownych naszych prenumeratorów o rychłe odsłanie bieżącej i zalegającej prenumeraty, gdyż wszelkie zaległości wyrządzają poprostu krzywdę wydawnictwu. Szanownym prenumeratorem naszym w Ameryce zwracamy uwagę, że nieodsłanie zaległej prenumeraty zmusi nas chyba do upominania się o nią przez pisma polsko-amerykańskie, jak to jest zwyczajem, zresztą, w Ameryce — nam się zdaje, nie bardzo przyjemnym, ale ostatecznie koniecznym, skoro dobru wiara i zaufanie z naszej strony, bywają nadużywane. Wszelkie należności przekazami pocztowymi, lub w listach rekomendowanych adresować należy:

Administracja „**Gonia i Iskry**“ we Lwowie
ul. Kraszewskiego 23.

JAN ZACHARYASIEWICZ.

(do portretu).

W tym czasie Jan Zacharyasiewicz, którego wizerunek umieszczamy w Nr. 691 całkowicie ilustrowanym, obchodził 40-letni jubileusz swojej pracy literackiej. Jubileusz ten obchodzono uroczystie we Lwowie, najprzód bankietem składkowym w kasynie mieszczańskim, a potem rautem w kole art. literackim. Na bankiecie na liczne toasty Zacharyasiewicz odpowiadał z cechującą go zawsze skromnością, a głębiej i z myślą sięgającą dalej. Raut nieczem się niewyróżniał od zwykłych tego rodzaju zebrań więcej konwencjonalnych, aniżeli przyjemnych.

Oto życiorys literacki jubilata, którego część podajemy za *Czasem*:

„Jan Zacharyasiewicz rozpoczyna szereg pisarzy, których dzieła noszą już niewątpliwie nowożytnie piętno. Powieść, która się ukazała temu lat czterdziestu, (*Uczony* Lwów 1855) krytyce Lewestama w *Gazecie Codziennej* zawiadza, że zwrócono na nią uwagę: wyróżniała się od innych świeżym kolorytem, ciepłem uczucia i staraniem, a trafnym wystudjowaniem duszy starca, który oddany nauce, z uwielbieniem, a wyrzeczeniem się siebie, z wyschłym sercem, obojętny dla świata i znoszący spokojnie obojętność innych, przepędza schyłek zasłużonego życia w niezamieszkałej kuchence jakiejś rudery i bez słowa żalu i skargi służy wiernie wybranej idei. Powieść nie była fantazją: był to portret z natury, kreślony pod wpływem młodzieńczego oburzenia na społeczeństwo, niewdzięcznością płacące tym, którzy mu oddają najlepsze swoje siły. Już przez to samo, że zapal kierował piórem, powieść nie mogła być zła i musiała przejmować czytelnika; czuło się, że przemawia z niej autor, który ma coś do powiedzenia i powiedzieć to musi, bo mu tak każe jego uczuciowa na-

tura i obowiązek sumienia. Była to pierwsza zapowiedź późniejszego publicystyczno-powieściowego kierunku, którego u nas Zacharyasiewicz najwybitniejszym jest reprezentantem i któremu przedewszystkiem zawdzięczamy dwa utwory, tak pod wieloma względami znaczące, jak *Na kresach* i *Święty Jur*. Pierwsza z tych dwóch powieści uczyniła Zacharyasiewiczowi sławne imię we wszystkich dzielnicach i była początkiem jego wielkiej popularności.

Nikt przed Zacharyasiewiczem tak śmiało i tak wszechstronnie nie używał u nas powieści za polityczną trybunę, nikt takiego, jak on nie miał w tem powodzenia. Wezwanie do obrony zagrożonej ziemi przyjęte zostało z zapalem; uświadomiło niebezpieczeństwo, wskazało drogę, na której należało szukać środków dla zapobieżenia złemu. *Święty Jur* miał zakres mniej rozległy, ale w Galicji wywołał, jeżeli to być może, jeszcze głębsze wrażenie. Kwestja ruska była w nim dotknięta odważnie i uczciwie, przedstawiona szczerze i bezstronnie; powieść była na ustach wszystkich, dostarczała tematu do zasadniczych dyskusyj, odegrała nawet pewną historyczną rolę. Za temi dwiema poszły inne powieści o politycznym zakroju. W *Zakrytych kartach* wystąpił Zacharyasiewicz z satyrą na nadużycia, pozostające w związku z wypaczeniem życia parlamentarnego. W *Wyborze posta* chłozcza dezorganizujące walki partyjne. W *Królewskim kresle* daje obraz życia autonomicznego w galicyjskich powiatach i szydzi z niskich prywatnych ambicij. W *Złotym interesie* walczy ze spekulacyjną gorączką, jaka Galicję pchała w tę przepaść, którą potem nazwano krachem wiedeńskim. W szeregu galicyjskich powieści wyróżnia się niezwykłymi zaletami *Czerwona czapka* (w drugim wydaniu *Nemzys*) stanowiąca obraz historyczny z żywej jeszcze przeszłości Galicji i dająca świadectwo żywotności naszego narodowego ducha i jego moralnej potęgi. Szereg tych politycznych powieści zamyka *Chleb* drukowany w końcu roku zeszłego w naszym dzienniku, a z tem samym wybornem poczuciem aktualności, którem odznacza się twórczość Zacharyasiewicza, dotykający z kolei rzeczy współczesnych objawów kwestji socjalnej.

Włączenie w ramy poczytnych romansów tematów takich, które dotąd traktowane były jedynie w artykułach dziennikarskich, a co za tem idzie rozszerzenie ich i spopularyzowanie w szerokich kołach czytelnicych, jest niezapomnianą zasługą Zacharyasiewicza — zasługą tem większą, że rozumiejąc doskonale odpowiedzialność, jaka na nim ciążyła, nie nadużył nigdy wpływu swoich powieści do służenia wątpliwej wartości doktrynom. Tylko dobra i uczciwa sprawa miała w nim energicznego obrońcę; z jego książek, ani jedno złe ziarno nie padło na niczyje serce, ani jeden fałszywy pogląd nie zaszczerpił się w niczym umyśle.

Z zawadami i z śmiesznościami walczył bronią szyderstwa, na rzeczy złe znajdował silny wyraz oburzenia, dla ujęcia serce umiał do łez wzruszyć, a dla wywarcia wrażenia umiejętnie rozrzucać światła i cienie. Wartości tych książek i trafności ich konkluzji dowodziło jednomyślnie gorące przyjęcie, jakiego doznały, dowodzą do dziś dnia żywe wspomnienia, jakie po nich pozostały. Najważniejszą podstawą zalet tych powieści jest szczerzy zapal, z jakim były pisane, a który udzielał się także ogółowi czytającemu, zapal zawsze prawie młodzieńczy, taki sam, jak ten, z którym Zacharyasiewicz przystępował do pisania *Uczonego*.

W *Uczonym*, jak już zaznaczyliśmy, uderzyło także odrazu Lewestama drobiazgowe i trafne studjum psychologiczne, które stanowiło tło tej gorzkiej apostrofy do społeczeństwa. I tu można było znalesć zapowiedź drugiego kierunku twórczości Zacharyasiewicza, jego przyszłych powieści obyczajowo-psychologicznych, między któremi odznaczają się zwłaszcza *Wiktorja Regina*, *Dzieje ideału* a nade wszystko *Moje szczęście*. Utwory te wśród współczesnej produkcji powieściowej odznaczały się niewątpliwie ceniś nowem, co im zjednało odrazu szczególnie łaski pięknej zwłaszcza połowy świata czytelniczego. Dusze kobiece wychylały się z tych romansów lepiej zaobserwowane i głębiej odczute, niż to czynił Kraszewski i Korzeniowski. Metoda przedstawienia charakteru była jeszcze ta sama, ale czytelniczki znajdowały, że Wiktorję, Jowity i Anety Zacharyasiewicza, mimo swoich stałych fjołkowych oczu, czuły prawdziwiej i więcej były żywe, niż bohaterki dawniejszych romansów, portretowane zewnętrznie, a w portrecie duchowym dopełniane raczej fantazją. Forma obyczajowych powieści Zacharyasiewicza zwracała także na siebie uwagę i budziła uznanie czytelników: obfity, lekki, naturalny, dowcipny djalog, jaki się jeszcze nigdy przedtem nie zjawił w naszej powieści, jednal tym romansom poczytność. *Mąż upatrzony* należy do najzgrabniej napisanych opowiadań powieściowych, jakie mamy, a podobnie zręcznych drobnostek znajdzie się więcej w twórczości Zacharyasiewicza.

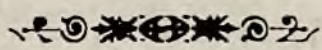
Warto przypomnieć kilka głównych typów kobiecych Zacharyasiewicza. Romansowa panna, przejęta hasłem połączenia się z ludem, zakochuje się w synu wiejskiego organisty, wierząc w jego talent do muzyki i myśląc, że kocha w nim artystę. Ale kiedy ten artysta wyrwany z tła sielanki przeniesiony zostaje do wielkonijskich salonów, ona widzi w nim już tylko zarozumiałego grajka, wykołajonego przez próżność i przy boku męża nabiera obrzydzenia dla dawnego kochanka (*Po ślubie*). *Wiktorja Regina* z dumnym sercem, silnym charakterem pokochała raz w życiu mężczyznę, który przeszedł koło niej w życiu obojętnie i zimno. Zostaje narzeczona innego; stara się

zapomnieć o swojej tragedji, podnieść do swoich wyżyn przyszłego swego męża i zmusić się do miłości dla niego. Siła woli robi swoje; ale w chwili, kiedy nawet serce ulega, zjawia się kobieta obca z dawniejszymi prawami do uczuć narzeczonego Wiktorji. Po królewsku Wiktorja czyni z siebie ofiarę i po raz drugi w życiu traci szczęście. Jedynie przez szlachetność serca. Jowita (*Dzieje ideału*) kochająca i kochana. zmuszona jest oddać rękę marnemu człowiekowi. Kochankowie rozstają się, ale ideał, około którego oplotli swoje życie jest im wsparciem i na późniejsze lata. Przy rozstaniu, Jowita pozuje dawnemu kochankowi, jako model do obrazu przedstawiającego rzymiankę przed Neronem. Neron w obrazie jest symbolem okrucieństwa rzeczywistości życia. Aneta wreszcie (*Moje szczęście*) wychowana w zbytku, a nagle zmuszona zajrzeć w oczy nędzy, jest kochaną przez szlachetnego i rozumnego człowieka, który, jednak, nie wyznaje jej tego, ponieważ boi się, że wychowanie nie usposobiło ją do ciężkich warunków bytu, w jakieby weszła, gdyby została jego żoną. Jej uczucie bierze jednak górę nad jego skrupułami. Nagle Aneta odzyskuje majątek i pragnie od narzeczonego hołdów i błagania o miłość — a kiedy on usuwa się, Aneta rozdrażniona jego pozorną obojętnością rzuca się w wir zabaw i szalów. Dopiero, gdy wśród tego wiru znajduje się nad brzegiem przepaści, wyciąga znowu rękę ku temu, który nie przestał ją kochać. I jeszcze raz Aneta traci majątek, lecz choć chce zwolnić narzeczonego od słowa, on teraz nie chce się już wahać.

Brak miejsca nie pozwala nam rozwieść się szerzej nad trzecim kierunkiem twórczości Zacharyasiewicza, nad jego powieściami historycznymi. Wypada nam ograniczyć się do przypomnienia tytułów, które nasuną zapewne miłe wspomnienia liczny niegdyś ich czytelnikom. *Marek Poraj*, *Tajny fundusz*, *Chleb bez soli*, *Noc królewska* zapisać się musiały w ich pamięci niejednym trafnie schwyconym rysem obyczajowym, niejedną myślą głębszą, niejednym uczuciem gorętszym.

Zacharyasiewicz kończy w bieżącym roku lat siedmdziesiąt, a choć siły nieopuszczają jeszcze niestrudzonego pisarza, ma prawo zaliczyć się do pokolenia, które spełniło swoje zadanie. Setka tomów powieści stanowi chlubne dokumenty, że ten, który dzisiaj odbiera od ogółu zapłatę wdzięczności, zadanie, które na niego przypadło, spełnił szlachetnie i pracowicie i, że praca ta wybitnie wydała owoce“.

R. G.



Od ręki.

— Upadek *Świata*.

W ostatnim numerze krakowskiego *Świata* znajduje się doniesienie, że pismo to przestaje wychodzić zupełnie. Założyciel tego dwutygodnika: wydawca i redaktor p. Zygmunt Sarnecki uskarża się na obojętność naszej „szanownej“ publiczności, objaśnia, że po ośmiu blisko latach istnienia pisma zgromadziło się zaledwie pięćset abonentów, co oczywiście nie pokrywa kosztów takiego drogiego wydawnictwa i, że wreszcie, jak się pan Sarnecki wyraża, byłoby „szaleństwem“ przy takiej obojętności dalej wydawać pismo. Upadek *Świata* jest nie dlatego smutnym faktem, że pismo upadło, bo Galicja jest klasyczną ziemią spadania z małych i wielkich koni, a na pomieszczenie nagrobków dla pism perjodycznych zabrakłoby Łyczakowskiego cmentarza we Lwowie — smutniejszym atoli jest, że *Świat* przeznaczony był dla wytwornej publiczności, która ma pieniądze, dużo gada o literaturze i sztuce, wygłasza frazesy patriotyczne, a jednak nie chciała utrzymać pisma, które pod względem artystycznych ilustracji było, rzeczywiście, wykwiłtne i znajdować się powinno w każdym salonie. Można się zgodzić na to, że *Świat* pod względem literackim był mało ożywiony, nie miał temperamentu, grzeszył zbytnią bezbarwnością i zanadto był słodkawy, ale z innej strony posiadał on takie zalety artystyczne, że ta wytworna inteligencja powinna go była

utrzymać, tembardziej, że oprócz Galicji, Poznańskie i Prusy zachodnie sukursować powinno w prenumeracie takie pismo. *Świat* upadł i upadnie po nim każde pismo, które będzie liczyć na jedną klasę ludzi, bo u nas z różnych sfer trzeba zbierać kupki ludzi, aby się wytworzyła potrzebna liczba prenumeratorów i czytelników. I to jest także prawdą, że żadne pismo perjodyczne nie utrzyma się w Galicji, gdy dostatecznie nierozwinie działu inseratowego i gdy się nie będzie rozszerzać za pomocą agencji, która za granicą ogromne oddaje usługi, bo styka się wprost z interesentami, informuje ich odrazu i ułatwia prenumeratę na wszelkie możliwe sposoby. U nas w Galicji pod tym względem jest już postęp, ale daleko jeszcze do tego, jakby być mogło i powinno. Z własnego doświadczenia prowadząc swoje wydawnictwo rok ośmnasty, wiemy co można zrobić i jak trudno zrobić to, co gdzieindziej z wszelką łatwością przychodzi...

Jeszcze słówko dla nauki.

Światowi zaszkodziła sanacyjna odezwa, wydana mniej więcej przed rokiem i ogłoszona w pismach codziennych, podpisana przez grono składające się z różnych osób, różnych koterji, które jednak nie zdawały sobie z tego sprawy, że miłosierdzie jest piękną cnotą, ale odwoływanie się do niego w sprawach literatury i sztuki, więcej danej sprawie szkodzi, jak pomaga. Wielu z tych panów, którzy odezwę podpisali, prosząc, aby nie dano upaść upadającemu *Światowi*, zrobiliby daleko korzystniej, gdyby po cichu zakrzętnęli się i w zamownych kołach swoich przyjaciół, lub znajomych zbierali prenumeratę na *Świat*, choćby na kilka egzemplarzy od jednej bogatszej osoby, któraby od siebie jakimś czytelnikom, lub Towarzystwom dawała darmo. Takim naturalnym pomocniczym funduszem *Świat* mógł uratować swoje istnienie, ale nie publicznym ogłoszaniem, że pismo stoi źle, a więc może być jeszcze i gorzej, co też się, rzeczywiście, stało.

W każdym razie pan Sarnecki położył niewątpliwie, jako redaktor pracowity, wytrwały i utalentowany niepospolite zasługi, a ta praca i wytrwałość zaszczyt mu przynoszą i zjedną piękną kartę w dziejach naszego perjodycznego piśmiennictwa.

ROMANS TENORA.

→ Powieść ←

MARIONA GRAWFORDA

przekład z angielskiego.

Ciąg dalszy

(Patrz Nr. 689).

— Jaki zamiar? — spytał Nino, znużony wytrzymałem nałganiami tej kobiety.

— Czegóż się pan lękasz odemnie? — rzekła z wyrzutem. — Chcę szczerze tobie dopomóc i jeżeli mi tylko zawierzysz, pewna jestem, iż stanie się to, czego pragnie twoje serce.

— Radbym mieć to przekonanie — odpowiedział ze smutnym uśmiechem.

W miarę, jak zbliżała się chwila przesilenia w jego losach, czuł coraz bardziej słabnącą w nim otuchę.

— To tylko mogę powiedzieć — dodał — że gdyby się pani udało dopomóc mi skutecznie w osiągnięciu tego, co jest jedynym mojemu pragnieniem, życie gotów będę ci poświęcić. Ale nie mówmy więcej o tem dzisiaj. Stanę się kiedyś słynnym artystą, czuję niekiedy w sobie, że do tego przyjść musi. Ale dziś jestem poprostu Janem Cartagna, nauczycielem literatury i jedyną łaską, jaką mi możesz wyświadczyć, jest to abys mnie nie pozbawiała środków utrzymania twoją niedyskrecją. Któż wie jeszcze, czy pozyskam na scenie powodzenie przy moim pierwszym występie?

— Bądź pan pewny, że cię nie zdradzę — odpowiedziała baronowa głosem trochę nie-

pewnym. Znać w niej było teraz pewne przygnębienie, świadczące, iż ów młody chłopak, którego pragnęła usidlić, stał się dla niej czemś więcej, niż zabawką.

— A teraz dodała po chwili — muszę pana odprawić, gdyż czuję się zmęczona.

Zdaje mi się ze wszystkiego, czegom się później dowiedział, że ta lekkomyślna kobieta, która z tyłu ludzi robiła sobie w życiu igraszkę, zakochała się tą razą szalenie w moim chłopaku. Ale wypadło jej to bardzo nie w porę. Dwie tylko rzeczy zajmowały go teraz wyłącznie: myśl o wystąpieniu w teatrze i miłość dla uczennicy, z którą spędzane godziny stały się prawie niezbędną potrzebą jego życia. Cóż z nim będzie, mówił sobie, skoro to szczęście nagle utraci i czy pozyska kiedy to, po co jego miłość sięga tak zuchwale?

Rozdział VI.

Cztery miesiące upłynęły, odkąd Nino ujrzał hrabiankę Lira w kościele świętego Piotra, kiedy po raz pierwszy wystąpił na scenie. Nie zapomnę nigdy tego dnia uroczystego, przed którym już od paru tygodni panował u nas w domu ciągły ruch, przeszkadzający mi niemało w moich zajęciach. O ileż byłbym wolał, żeby mój wychowaniec sposobił się do wydania jakiego dzieła naukowego, niż do pokazywania się ludziom za pieniądze, w coraz nowem ubraniu? Ha! robiłem co mogłem, aby temu przeszkodzić, ale snąc wole Boża inną przyznaczała przyszłość dla tego chłopaka.

W owym dniu, mającym o dalszych jego losach stanowić, niedziw, iż Nino był od rana milezący i zafrasowany, a gdy głosu swego spróbował, znalazł go trochę mniej czystym, niż bywał zwykle i bardzo się tem zaniepokoił. Stawał także od czasu do czasu przed zwierciadłem, mówiąc mi, że teraz dopiero widzi, ile jest brzydkim i lęka się, aby mu to w oczach publiczności nie zaszkodziło. W rzeczywistości zaś znacznie on wyprzystojniał i stał się w ruchach zręczniejszy, odkąd bywał w zetknięciu z wyższym światem. Stosunek swój z rodziną Lira umiał wszelako tak dobrze ukrywać przedemną aż do tej pory, że stan podniecenia, w jakim go widziałem, przypisywałem jedynie wrażeniom, nieodstępny od pierwszego publicznego występu.

Mając do odbycia jenerałną próbę z opery o jedenastej, Nino przeniósł pod jakimś zmyślonym powodem na godzinę trzecią lekcję z hrabianką, gdyż nie byłby się za nie wyrzekł i w tym dniu nawet rozkoszy, której może miał używać po raz ostatni. Śpiewał źle na próbie, tak mu się zdawało przynajmniej i w miarę jak czas upływał, czuł się coraz mniej pewnym siebie. Gdy wyszedł z teatru z De Pretisem bocznemi dzwiami, przeznaczonemi dla artystów, oczy jego padły odrazu na afisz, zapowiadający pierwszy występ Jana Cartagna, najznakomitszego ucznia mistrza de Pretisa, w operze „Favorita“. Serce w nim zamarło, gdy ujrzał własne nazwisko i spiesźnie odszedł ze swym nauczycielem.

W tej chwili ujrzał hrabiankę Lira w otwartym powozie, stojącym przed kasą teatru, ale tą razą uchylił tylko kapelusza, nie zbliżając się do niej, dla uniknienia zapytań, jakie mogła mu uczynić co do debiutanta.

W parę godzin potem wchodził do jej saloniku. Zastał ją oczekującą go jak zwykle, wśród przygotowanych do lekcji książek i patrząc na nią pomyślał, że może po raz ostatni przestępuje dziś ten próg swego rajcu.

— Wdzięczny pani jestem nieskończenie — rzekł do niej z ukłonem — za udzielenie mi pozwolenia zmiany godziny lekcji na dzień dzisiejszy.

— Ach, panie profesorze — odpowiedziała, śmiejąc się — mam dziś naprawdę złudzenie, że się pan zabierasz do wystąpienia na scenie. Nazwisko twoje napotykam na każdym rogu każdej ulicy, a nawet zdarzyło się dziwnym trafem, że pana widziałam dziś rano wychodzącego z teatru dzwiami, przeznaczonemi dla artystów.

Nino struchlał na te słowa, ale zaraz potem uspokoił się myślą, że gdyby Jadwiga cośkolwiek podejrzewała, nie dałaby mu z pewnością tego poznać.

— Muszę przyznać się pani — rzekł — iż niepodobna mi było odstąpić mego kuzyna podczas próby, tak go widziałem rozstrojonym i potrzebującym, aby mu ktoś życzliwy dodał ochoty. Ale jak uważam, pani także wybiera się dziś do teatru, widziałem bowiem powóz państwa przed kasą.

— Będziemy tam w istocie. W ostatniej chwili ojciec mój zapragnął łożę zamienić i pojechalibyśmy za tem sami. Zabierzemy z sobą baronową — dodała, nie wiem, czy ją sobie pan przypomina? to ta ładna kobietka, która była wtedy z nami w Panteonie...

Po raz pierwszy wspominała przed nim Jadwiga o tej znajomości i widocznym było, że wcale nie wie, iż Nino zapoznał się z nią bliżej. Jakże długo ma trwać owa tajemnica? — zapytywał sam siebie. Lekcja szła mu jakoś oporem, myśl jego błądziła niespokojnie po otwierających się przed nim przestrzeniach nieznanego przyszłości. Jadwiga tymczasem bardziej była ożywiona, niż ją widział kiedykolwiek i przerywała często jego wykład zapytaniami, dotyczącemi wieczornego przedstawienia. Znać po niej było, ile ją cieszy nadzieja usłyszenia wreszcie w całej pełni tego głosu, o którym nieustannie marzyła we śnie i na jawie, ujrzenia człowieka, który miał możność dźwiękami jego nad tłumami zapanować.

Nino dostrzegał w niej wyraźnie owe wrażenia i serce w nim wzbierało radością, z którą jednak mieszała się trwoga. A jeżeli on też nie pozyska owego powodzenia, na jakie liczył przedtem z taką pewnością?...

Gdy już lekcja była skończona, ościagał się z odejściem. Żał mu było z rąk wypuścić ową czarę rozkoszy, których ostatnie może krople wysącał. Stał, trzymając już w ręku kapelusz i machinalnie przerzucał książki leżące na stole.

— Mam nadzieję — rzekł wreszcie — że spodoba się pani głos mego kuzyna.

— Jeżeli mi on swoim śpiewem przypomni wrażenia, jakich doznałam poprzednio, będę w nim widziała najpierwszego ze wszystkich tegoczesnych artystów — odpowiedziała. — Ale przyznaję, że jestem równie ciekawa zobaczyć go jak i usłyszeć.

— Uprzedzam panią, że nie jest wcale piękny — rzekł Nino z uśmiechem. — Powiadają, że istnieje pomiędzy nami pewne podobieństwo.

— Czemuż mi pan tego nie powiedziałeś dotychczas? — spytała z żywością, wpatrując się po raz pierwszy z uwagą w jego rysy.

— Nie myślałem, aby mogła pani obchodzić powierzchowność śpiewaka — odpowiedział Nino, a ona odwróciła się zarumieniona, zajmując się niby układaniem książek.

W tej chwili wszedł do pokoju hrabia Lira i rzekł do profesora swej córki:

— Dziwnym trafem, dzisiejszy debiutant

nosi to same nazwisko, co pan. Czy nie jest on czasem pańskim krewnym?

— Nawet bardzo blizkim — odpowiedział Nino. — Sądzę, że głos jego spodoba się panu hrabiemu.

— Da się to widzieć, panie profesorze — odrzekł Lira, żegnając go sztywnym ukłonem.

Człowiek ten miał osobliwszy sposób kłaniania się; zdawało się wtedy, iż cała jego postać składa się z dwóch części, mających jedyne zgięcie w pasie.

Nino odszedł w posepnym zadumaniu, usiłując odgadnąć, jakiego wrażenia dozna Jadwiga, gdy go pozna na scenie.

Tego to dnia wypowiedział się po raz pierwszy przedemną mój chłopak ze wszystkiego, co czynił i czego doznawał w ciągu ostatnich miesięcy. Gdy skończył, powiedziałem mu, że postąpił bardzo niedorzecznie, ale nie miałem już czasu na przekonywanie go o tem, gdyż niedaleko było do wieczora. Uczyliem mu jednak kilka uwag, ale odrzekł mi na to:

— Kocham tę kobietę do szaleństwa, to cała moja odpowiedź.

Potem począł się ubierać do wyjścia, zapewne dla przerwania tej rozmowy, gdyż nie potrzebował spieszyć się jeszcze do teatru.

Ma się rozumieć, że i ja udałem się tam trochę później, gdyż skoro raz przyszło do tego, że Nino miał rozpocząć swój zawód artystyczny, nie mogłem pozostać obojętnym na wynik pierwszego jego zetknięcia się z sądem ogółu.

Salę zastałem szczelnie zapełnioną. Widocznie publiczność była zaciekawiona zapowiedzianym występem nieznanego dotąd śpiewaka. Łoże zapełniały strojne panie, z których niejedna wydała mi się piękniejszą od ideału, jaki obrał sobie Nino, ale on z pewnością dla żadnej z nich oczu nie miał tego wieczora.

W ciasnym pokoiku, w którym się chłopak ubierał, zastałem De Pretisa, podającego mu często wodę z sokiem do zwilżania gardła, oraz Marjannę, siedzącą po za drzwiami na ławeczce, ze swoim kotem na kolanach i kieszenią pełną pieczonych kasztanów. Chciała koniecznie sama odnieść do teatru ubranie swego wychowanka i nie byłaby za nie odeszła do domu przed końcem przedstawienia.

Szczegółów jego nie widzę potrzeby tu opowiadać, głównie zaś tych, które się do samej opery odnoszą; przytoczę to tylko, co samego Nino dotyczy.

Ponieważ w pierwszych dwóch aktach nosił wasy i bródkę przy dworskim kostjumie, miał twarz o tyle przez to zmienioną, że Jadwiga poznać go nie mogła; zauważyła tylko wielkie podobieństwo w oczach, co do wyrazu zwłaszcza i Nino dostrzegł, że mu się bardzo pilnie przyglądała. W dalszym ciągu opery powodzenie młodego tenora coraz wyraźniej się uwydatniało, a przy końcu drugiego aktu zapal doszedł do najwyższego stopnia. Oklaskom i wywoływaniom końca nie było; kwiaty sypały się ze wszystkich stron sali pod nogi artysty; zdawało się, że dźwięki tego przecudnego głosu w rodzaj szalu wprawiły całą publiczność. Gdy Nino powrócił do swej garderoby, oczy jego iskrzyły się radością, jak czarne brylanty, a po przez malowidło jego twarzy bladeść przebijała. Prawie mówić nie mógł z nadmiaru wzruszenia, usiadł tylko i wracając bezwiednie do dawnego nawyknięcia, jak się to nam nieraz zdarza w ważniejszych chwilach życia, wziął na kolana kota Marjanny i począł ciągnąć go za ogon.

— Śpiewaj i ty także, mała bestyjko — rzekł

a gdy kot wreszcie zamiauczał, postawił go na ziemi z zadowoleniem.

— Wyśmienicie! — zawołał. — Teraz trzeba mi prędko przywdziać habit i perukę z tonsurą.

De Pretis nadszedł w tej chwili i chciał mu pomódz, ale tak był pocziwiec wzruszony, że mu się ręce trzęsły i łzy spływały po twarzy. Spróbował uczynić swemu uczniowi niektóre uwagi, dotyczące następnego aktu.

— Pamiętaj — rzekł — abys nie śpiewał w nim zanadto silnie, mój drogi Nino.

— Alboż sam tego nie wiem i czy masz mnie pan za dudka? — zawołał porywczomie młody chłopak, zajęty spiesznie zmywaniem sobie farby z twarzy, oraz gumy, którą miał brodę przyklejoną.

Gdy już wdział zakonną suknię i związał się w pasie sznurem, twarz jego była blade jak chusta, Marjanna śmiała się patrzeć nań i mówiła, że ten młody mnich musi zachowywać posty bardzo przykładnie, a wtedy Nino przybrał teatralną postawę i zanucił starej piosnkę miłosną, która ją w tej chwili trochę zgorszyła. Podążyłem do sali, zanim się akt rozpoczął, dla obrania sobie miejsca naprzeciw łożu, którą zajmowała Jadwiga.

Skoro się zasłona podniosła i Nino ukazał się w postaci rzeczywistego zakonnika, z książką w ręku i z oczami w dół spuszczone, widziałem oczy hrabianki, tkwiące w jego bladej twarzy, podczas gdy wolnym krokiem przechodził przez scenę. Potem wybiegł mimowoli z jej piersi słaby okrzyk, na który wszelako kilka osób zwróciło się ku jej łożu i w głąb się cofnęła, pozostając już teraz w półcieniu. Baronowa uśmiechała się tymczasem, ubawiona zdziwieniem swej towarzyszki; hrabia zaś, popatrzawszy przez kilka chwil na artystę, mówił coś do córki, zapewne zwracając jej uwagę na dziwne jego podobieństwo z jej nauczycielem.

Ale kiedym na to patrzył, doszedł moich uszu dźwięk, jakiemu podobnego nigdy nie słyszałem. Wtedy dopiero zrozumiałem, czem może być śpiew tego chłopaka, jakkolwiek w domu od tak dawna codziennie go słyszałem. Przyznać muszę, że w tej chwili przebaczyłem mu zawód, jakiego od niego doznałem; łzy, których nie mogłem powstrzymać, poczęły spływać mi po twarzy.

Spirto gentil dei sogni miei, śpiewał Nino, a przeciągłe, słodkie brzmienia owej cudnej pieśni wznosiły się ku niebu, niby westchnienia piersi, falującej namiętnem uczuciem, wypowiadając cierpienia zbolalej duszy z siłą, którą każde serce umiało odczuć.

Dopóki śpiewał, panowała w sali głęboka cisza, której najłżejszy szmer nie przerwał ani razu, a gdy zamilkł, trwała ona jeszcze przez chwilę, jak gdyby cały ów tłum dotąd pozostawał pod czarem owego cudownego głosu. Potem nagle zerwała się burza oklasków i okrzyków taka, na jaką tylko włoska publiczność, zdobyć się umie; burza tak głośna, że na ulicy nawet jej odgłosy dały miastu poznać pojawienie się pierwszorzędnego gwiazdy w świecie artystycznym.

C. d. n.

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń.

W dodatku do dzisiejszego numeru (690) pomieszczone są bilanse doroczne „Krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń“ obejmujące trzy działy: ogniowy, gradowy i życiowy.

Wyczerpujące zestawienia cyfr, jakie się znajdują w tych bilansach dają wymowne świadectwo o potężnym wzroście tej instytucji z krwi i kości polskiej. Rozwinęła się ona nie tylko siłą krajowych kapitałów, lecz również praca polska, wzorowe finansowe gospodarstwo,

zapobiegliwość, głęboka znajomość stosunków naszych i obcych, oraz bezwzględna rzetelność i punktualność w prowadzeniu wszystkich spraw Towarzystwa, odgrywały tu główną rolę. „Krakowskie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń“ może służyć za wzór dla innych wielkich przedsiębiorstw — tyle w niem zdrowia, naturalnej siły i podstawowej pracy. Jest ono dowodem, że w naszych stosunkach pod względem politycznym zawikłanych i nad wyraz ciężkich, trzeba i należy pracować na polu ekonomicznym, bo ta praca przynosi obfite owoce, które niejako nihilują, a przynajmniej osłabiają ciosy zadawane społeczeństwu polskiemu rękami wrogów naszych.

Rezultaty świetne „Krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń“ stwierdzają jeszcze i ten fakt, że niema politycznego położenia, któremby usprawiedliwione było oczekiwanie lepszych czasów z założonymi rękami, nie ma sytuacji, w którychby rzetelna praca nie przynosiła zbawiennych owoców sięgających w daleką przyszłość.

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń znajduje się na stanowisku światowym, a przewyższa ono inne wielkie instytucje tego rodzaju spokojną i konsekwentną działalnością, zmierzając bez przerwy do wytkniętego celu: służenia szerokim interesom swojego społeczeństwa. Niema najdrobniejszego faktu w długoletnim rozwoju tego Towarzystwa, któryby zaprzeczał wielce dodatniej jego pracy i niema jednej chwili, w którejby dyrekcja tego Towarzystwa zesłała na niewłaściwe tory.

Jeżeli, jednak, dział ogniowy i gradowy, już ze względu na tę okoliczność, że zabezpieczanie się od klęsk elementarnych, w sposób naturalny pobudza do pieczy nad swoim majątkowym stanem, a więc rozwój tych dwóch działów zdaje się być łatwiejszy — to rozwój działu życiowego, w którym już samopomoc daleko większą odgrywa rolę, stwierdza, rzeczywistość, niezmiernie dodatni objaw w różnych klasach, nie jednakowo pod względem majątkowym uposażonych w naszym społeczeństwie.

Dział życiowy w „Krakowskim towarzystwie ubezpieczeń“, przedstawia, rzeczywistość, obraz niezwykłego rozkwitu. Mnogość kombinacji na podstawie których można się ubezpieczać na życie, lub śmierć, jest tak dogodna dla wszystkich, że każdy, rozporządzający jakimiś takimi środkami materialnymi, może się zabezpieczyć i powinien się zabezpieczyć, gdyż zapewnia sobie i rodzinie byt fundamentalny.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przy istnieniu „Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń“ wszelkie ajencje zagranicznych Towarzystw w naszym kraju, są nie potrzebne, bo „Krakowskie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń“ zaspakaja wszystkie potrzeby naszego społeczeństwa, a ma jeszcze tę ogromną wyższość nad zagranicznymi, że daje dla ubezpieczających się daleko łatwiejsze i korzystniejsze warunki i, że nie jest przedsiębiorstwem spekulującym, czego o zamiejscowych zakładach tego rodzaju, powiedzieć nie można.

Leży tedy w interesie wszystkich, aby ubezpieczać się w „Krakowskim towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń“, nie tylko dla tego, że jest nasze, lecz z tego powodu, że jest wzorowo prowadzone, że posiada ogromne obrotowe kapitały, że daje niezmiernie przystępne i korzystne warunki i, że, wreszcie, przedstawia najzupełniejszą gwarancję dotrzymania tych warunków służąc wiernie szerokim i dobrobytowym interesom społeczeństwa, z którego powstało i dla którego jest zaszczytem i chlubą.

Teatr — koncerty — widowiska.

Rozpoczął się, tedy, sezon letni w teatrze lwowskim, który trwać będzie, przynajmniej, do połowy września, jeśli szanownej lwowskiej publiczności coś na nos nie siądzie i zacznie świecić pustkami nawet wówczas, gdy się skrzyć będzie od mrozu i zimna. Bo u nas wszystko i zawsze inaczej, jeśli tylko chodzi o to, żeby inaczej było, jak gdzieindziej... Ostatnie przedstawienie w zimowym budynku zapieczętowała *Podróż naokoło ziemi* Verne'go, rzecz, o której się na serjo nie pisze, ale której się słucho, a szczególnie na którą się patrzy z pewnem zajęciem, bo dekoracje

liwą część stanowią tego jeograficzno-etnograficzno-awanturycznego przedstawienia. Otóż, co dotyczy dekoracji, to jest jakiś z Salzburga niemiec, który, niby specjalnie sporządził je do tej *Podróży*. Tymczasem, są to zwykłe dekoracje i u nas we Lwowie, w naszym teatrze, znalazłyby się równie odpowiednie i równie efektowne, a nawet okryty z *Giocindy* i *Afrykanki* mamy ładniejsze, jak ten okręt, który widzieliśmy z Salzburga na lwowskiej scenie. Niepotrzebnie, tedy, przedsiębiorca obey zabrał nam sporo pieniędzy, bo *Podróż naokoło ziemi* można było wystawić swoimi własnymi środkami dekoracyjnymi, a za 1/3 tego, co zabrał niemiec, można było coś dorobić, co by się zostało i przydało do czego innego.

W tej *Podróży naokoło ziemi* gra artystów nie może być, właściwie, przedmiotem krytyki, ani nawet sprawozdania, bo to zwykła robota, coś w rodzaju robienia masła... Mniejsza o to, czy je tam robi lord, czy jaki lokaj, czy indjanin, czy też królowa z wysp, na których mężczyznom wąsy wyrastają tylko po jednej stronie nosa — więc o grze artystów, choć ich podróżowało cały legion, pisać nie będziemy. Publiczność licznie zgromadzała się na kilkunastu przedstawieniach tej *Podróży*.

Występy gościnne p. Heleny Modrzejewskiej sprowadzają dość liczną publiczność do teatru letniego. O grze znakomitej artystki tyle już razy pisaliśmy i to niedawno, że musielibyśmy powtarzać się, lub prawie pochwalne ogólniki, które nikogo nie nie ucują i, w ogóle, są zdawkową monetą, szczególnie w krytyce teatralnej, a wielki talent pani Modrzejewskiej na komunały przecież nie zasługuje.

Pani Modrzejewska do dnia przynajmniej, w którym to piszemy, nie wystąpiła w żadnej sztuce która by była nie grana już na lwowskiej scenie, więc to już usuwa potrzebę szerszych krytycznych sprawozdań z gościnnych występów znakomitej artystki, a ograniczyć się musimy na wymienieniu sztuk, w których występowała, a więc w *Księżnie Jerzowej* Dumasa (syna), *Fedorze* Sardou, *Walce kobiet* Scribe'go, *Marji Stuart* Szyllera, *Odecie* Sardou, której nie wiadomo kto, po co i dlaczego kazał pokutować dalej na tym świecie, zamiast utopić się, jak z nią zrobił autor, którego praw i literackiej własności niewolno zmieniać nikomu. Szkoda, że ta Berta nie gra matce sakramentalnej „modlitwy dziewicy“ podczas której matka zasypia i budzi się... w objęciach męża, który ją piętnaście lat temu wypędził... Skoro francuzi w jakimś teatrze dali ślub Romeo i Julji, czemużby Odecie nie zwrócić męża i córki. Dalej występowała artystka: w *Naszych najserdeczniejszych*, w *Makbecie*, w *Wieczorze trzech króli*, w *Gnieździe rodzinnem*, *Rozwiódźmy się*, w *Deborze*, a wystąpi jeszcze między innymi podobno w *Niewinnych* dramat Świętochowskiego, *Ojczyzna* Sardou, *Halszka z Ostroga* Szujskiego i inne.

Pani Modrzejewska po ukończeniu występów we Lwowie i po odpoczynku, wyjeżdża jeszcze na pewien czas do Ameryki, poczem wraca do kraju na stałe.

Ciekawe rzeczy.

Obfitość miodu w roślinach zależna jest od własności roli, na której rosną. Nektar ten, wyciągany przez pszczoły z roślin, podług najnowszych badań p. Bonniera, chemika francuskiego, jest bardzo rozmaitej obfitości. Biała gorczyca daje najlepszy nektar na ziemi wapnistej i piaseczystej, zato mało go wydaje rosnąc na ziemi ilowatej. Tatarka przeciwnie na ziemi ilowatej i gliniastej lżejszej daje najwięcej, a na wapnistej bardzo mało. W ogóle jednakowoż ziemi wapniste najwięcej wpływają u reszty innych roślin na obfitość tego nektaru, jak to skonstatował Bonnier na lucernie, szporku, koniecznie itp.

Łość katolików. Na całej kuli ziemskiej znajduje się obecnie 220,498,000 katolików, co stanowi około 17 proc., ogólnej ludności całego świata. Arcybiskupów hierarchia katolicka liczy 189, biskupów zaś 730.

Praktyczne wiadomości.

Nowy rodzaj wina tj. wino z kartofli wynalazł inżynier francuski Moutin. Ma to być napój bardzo smaczny i zawierający nieco więcej alkoholu, niż powszechnie znany jabłecznik. Na wyprodukowanie 500 butelek wina kartoflanego, potrzeba podobno 9 cetr. kartofli i 15 funtów słońca. Wino to we Francji tworzyć będzie ogromną konkurencję podlegszemu gatunkowi wina czerwonego, które ogólnie jest używane przez ludność uboższą, a ma własności zdrowiu ludzi szkodliwe. Jeśli wynalazek ten okaże się istotnie ta-

kim, jak go opisują, to przyczyni się do podniesienia wartości kartofli — a tem samem odda bardzo wielkie przysługi rolnictwu.

Do tuczenia kaczek nadaje się, zdaniem „Brunświckiej gazety rolniczej“, najlepiej ziarno jęczmienia. Moczy się je póki nieco nie napeężnieje, poczem zsypuje się na kupkę w ciepłym miejscu, by zaczęło kiełkować, a następnie osusza i przechowuje do użytku. Jeszcze lepiej jest, gdy moczy się i kiełkuje tylko tyle ziarna, ile w jednym dniu spotrzebować można. Kaczki zamyka się w takim razie w czystej i suchej ściółką usypanej stajence i daje się im tak skietkowany jęczmień, zwilżając go ponownie, jeżeli jest suchy. Karmę tę należy dawać w małych porcjach, ażeby nie zostawało nie w żłóbkach, natomiast można zasypywać ziarno częściej. Skutek bywa bardzo dobry i w dwa tygodnie już się kaczki utuczają. Postępowanie to zastosować można i do innego drobiu, szczególnie do gęsi, przy których jest ono z wielu względów lepsze, aniżeli tuczenie kluskami.

Pokost na wilgotne ściany. „Der prak. Landwirth“ radzi następującą ochronę od ścian wilgotnych: jedne części mydła olejnego rozpuszcza się w 4 częściach wody i gorącym tym roztworem naciera się wilgotną ścianę ostrą szczotką; po 24 godzinach, naciera się to miejsce również gorącym roztworem, składającym się z 15 gr. ałunu i 1 litra wody. Nacieranie to powtórzyć trzeba w ten sam sposób parę razy, aż wytworzy się błyszcząca powłoka, która stanie się zupełnie nieprzemakalną.

Usunięcie pleśni w piwnicach odbywa się najłatwiej za pomocą sproszkowanego, niegaszonego wapna palonego. Posypuje się niem ściany rozpylaczem, albo też ręką. Jeżeli mury są suche, należy zwilżyć je obficie, ażeby wapno chwyciło się ich dobrze, a następnego dopiero dnia obmyć z wapna i zniszczonej już pleśni.

Sposoby przechowania jaj na zimę. Rozliczne sposoby przechowania jaj na zimę polegają na tem, aby zatamować, jak najlepiej przystęp powietrza do zawartości jaj. Jednym z najtańszych sposobów jest następujący: Odpowiednią ilość gipsu palonego rozrabia się w wodzie na rzadki płyn i zanurza się jaja w tej cieczy. W skutek tego jaja pokrywają się wkrótce twardą warstwą gipsu, która chroni zawartość jaj zupełnie od wpływu powietrza atmosferycznego. Jaja w ten sposób przechowane, odznaczają się świeżym smakiem, ponieważ bakterje wywołujące gnicie, nie mogą się przedostać przez dziurki skorup do wnętrza jaj. Jeżeli jaja tak przysposobione, umieścimy w miejscu chłodnem a suchem, to dadzą się one z łatwością przechować do następnej wiosny. Bardzo często konserwują jaja, zanurzając je w osoku stopionym, lub trzymając je w mleku wapiennem. Jakkolwiek sposób pierwszy odpowiada celowi pod względem zakonserwowania, to jednakże jest on drogi, drugi zaś nadaje jajom nieprzyjemnego, stęchłego smaku, nieraz do tego stopnia, że są niezdatne do spożycia. Do wody wapiennej dodają także 6% soli kuchennej, chcąc wyrównać ciężar właściwy zawartości jaja i zastosowanego płynu; w każdym razie należy garnek, w którym przechowują się jaja, szczerlnie zalepić. Dalej zalecanem także bywa użycie stężonego rozeżynu szkła wodnego (30° C.), a ponieważ pływają one w nim, należy je wszechstronnie znaczać. Po upływie około 10 minut, wyjmując się i suszy jaja, przez co pokrywają się błyszcząca powłoką, chroniącą je od wpływów atmosferycznych. Jednym z najlepszych środków do konserwowania jaj, jest bezwątpienia kwas salicylowy i to w 5 procentowym roztworze. 50 gr. kwasu salicylowego rozpuszcza się w małej ilości spirytusu, rozcieńcza następnie wodą aż do 1 litra, pozostawia jaja przez godzinę w tym płynie, suszy je się na powietrzu, poczem kładzie do skrzyń napełnionych sieczką. Liczne doświadczenia przekonały, że w jajach tym sposobem przechowanych, po 4 miesiącach nawet, nie można było dostrzedz żadnej zmiany pierwotnego ich ciężaru i smaku. W nowszym czasie patentowano wreszcie metodę polegającą na tem, że poddają jaja, umieszczone w naczyniu żelaznem, dłuższemu działaniu kwasu węglowego.

Różne sprawy.

Z powodu przesiedlenia się dr. Dzikowskiego z Podhajec do Przemyśla, zamieszcza *Hałyczanyn* w numerze z dnia 1 maja b. r. następującą korespondencję:

„Tymi dniami pożegnał miasto nasze i powiat dr. Zygmunt Dzikowski c. k. lekarz powiatowy“ przenoszący się na takie same stanowisko do Przemyśla. Lat 13 przebywając w naszym powiecie, dr. Dzikowski — jako człowiek wielkiego serca i nauki, przystępny dla każdego, nieoceniony, jako lekarz w chorobach wewnętrznych, bezinteresowny i przychylny, prawdziwy opiekun cierpiących biedaków, którym nigdy pomocy nie odmawiał, spiesząc na każde wezwanie, a szczególnie w roku przeszłym w czasie grasującej cholery nie ustraszony, niósł wszędzie pomoc nie tylko lekarską, ale i materialną ubogiej ludności. Choć polak, lecz daleki od szowinizmu, dr. Dzikowski, przez wszystkie klasy społeczeństwa był lubiany i wysoko ceniony, gdyż żył i pracował dla wszystkich. Wyraz szczególnej sympatii dla dr. Dzikowskiego dały ostatnie dwa tygodnie przed odjazdem jego do Przemyśla; przez ten czas, dźwi jego mieszkania prawie się nie zamykały, z pożegnaniem kroczyła

Dr. JÓZEF PIĄTKOWSKI

otworzył (6348-6-3.)

kancelarię adwokacką

we Lwowie — ulica Sobieskiego 1. 4.

Porządek w Zakładzie inhalacyjnym Dr. Michała Janochy spadkobierców, w Szczawnicy.

1. Zakład inhalacyjny otwarty jest codziennie rano od godziny 8-mej do 1-ej o i od 3-ej do 7-ej po południu.

2. Bilety inhalacji wydawane będą w kasie tylko za okazaniem ordynacji lekarskiej (karty polecającej).

3. Kasa otwarta jest rano od godz. 8. do 1. i od 3. do 7. po południu.

4. Bilet służy tylko do jednorazowego użytku i należy go przed użyciem inhalacji oddać służącemu.

5. Bilety o cenach niższych mogą być użyte tylko w popołudniowych godzinach.

6. Pluć należy do spluwaczek, nigdy na podłogę.

7. Palenie cygar w zakładzie jest wzbronionem.

Cena biletu:

a) Do inhalacji solankowej: przed południem 70 ct., po południu 50 ct.

b) Do inhalacji jedlinowej: przed południem 60 ct., po południu 40 ct.

Uwaga. Po użyciu inhalacji, należy przynajmniej pół godziny wstrzymać się od mówienia.

(6428-4-1).

Widoki Tatr i Zakopanego, fotografowane przez Zakład fotograficzny pani Marji Bizańskiej z Krakowa, odznaczają się niezwykle pięknem i starannem wykończeniem, zaś fotografie pojedynczych osób i zjęcia grup, prawdziwie artystycznie wykonują w tym zakładzie, który prowadzony na szerszą skalę, przy najnowszych aparatach i wynalazkach, jakie u siebie zaprowadził, jest w stanie nawet najwybredniejszych zadowolnić. Ceny są bardzo umiarkowane, lecz stałe.

(6429-4-1).

Ze Szczawnicy donoszą, że w tym sezonie przybyła piękna, świeżo wyrestaurowana willa, którą (po Langforcie) nabył p. Żochowski. Willa powyższa znajduje się w najzdrowszej części Szczawnicy, niedaleko kościoła, o pokojach widnych, bardzo ładnych i elegancko umeblowanych, pościel zawsze czysta i pojedyncze mieszkania bardzo wygodnie urządzone, a ceny umiarkowane. Przebywając ze Szczawnicy, dla potrzebujących informacji, tych słów kilka przesyłam.

(6430-4-1).

A. Norski, kuracjusz.

W przepięknej i najstarszej willi pani Szalayowej w Szczawnicy, jest jeszcze kilka mieszkań do wynajęcia wygodnych, tanich i czystych. Mieszkania wszystkie urządzone są wygodnie, z wielkim komfortem, umeblowane nadzwyczaj elegancko. Na życzenie kuracjuszków urządza się odpowiednio mieszkania z pościelą lub bez, nie doliczając wcale wyższych dopłat. W ogóle, ceny są bardzo umiarkowane.

(6431-4-1).

Kupuje i sprzedaje wszystkie papiery bankowe i losy, oraz wymienia pieniądze obcych krajów po kursie dziennym

Dom bankowy i kantor wymianypod firmą **S. Ellenberg**istniejący od roku 1797 w **Jarosławiu.**

(6403-3-1).

Polecam:

Doskonałe wyroby cukiernicze, jak: torty, ciasta i cukry, oraz doborowe likiery, wina, koniak i przyjmuje zamówienia na kolacje cukrowe, urządzenia weselne, pieczywa świąteczne i t. p., skutecznie wszelkie zamówienia, jak najsumiennie i punktualnie. **J. Dzieciolowski**, właściciel cukierni w **Nowym Sączu**, oraz filji cukierniczej podczas sezonu letniego w **Zakopanem.**

(6432-4-1).

W Zakopanem.

Każdego czasu zamieszkać można w pięknej willi, posiadającej 19 pokoi gościnnych, umeblowanych bardzo starannie i wygodnie urządzonych. Mieszkańcy tejże willi mogą otrzymać doskonałą wikt i usługę za bardzo umiarkowaną cenę, niemniej lekarską opiekę. Zgłaszać się należy do właściciela **Dra Chwistka w Zakopanem.**

(6433-4-1).

Poleca się doskonałą restaurację p. Siwka na stacji kolejowej w Jaśle. Restauracja ta od czasu objęcia przez p. Siwka zyskała niepodzielne uznanie nawet od wiedeńczyków i węgrów, którzy w rozmaitych interesach w okolicę Jasła dość często przyjeżdżają. Istotnie, zagościwszy do restauracji kolejowej p. Siwka, każdy czuje się jak w domu, gdyż wszystkie potrawy najsmaczniej na świeżem maśle przyrządzone, najwyborniejsze napoje różnorodne wypełniają bufet, a przytem niskie ceny pobudzają większy apetyt do tak smacznych i świeżością wonięjących potraw, zaś usłużny pan Siwek w towarzystwie małżonki swej dokładają wszelkich starań, aby przejezdni goście jak najdłuższą pamięć zachowali o prawdziwie gościnnej restauracji na dworcu kolejowym w Jaśle.

(6427-1-1).

Od lat 40 istniejąca I. chrześcijańska pracownia modniarska pod firmą

Anna Padalewska w Zaleszczykach.

Poleca wielki wybór gotowych strojów damskich, jak: zarzutki, żakiety, kapelusze w najmodniejszych fasonach, parasolki, rękawiczki, wstążki, welony, pióra i kwiaty, sznurówki, oraz wszelkie przybory do krawieczyzny po nader umiarkowanej cenie.

(6400-2-1).

Michał Piotrowski właściciel „*Podgórskiej Torhowli w Delatynie*”. Poleca wielki zapas win, rumów, koniaków, oraz wszelkie towary korzenne w najlepszej jakości, jak również wielki skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

Dla przejezdnych pośredniczy w najęciu *tanich i wygodnych mieszkań.*

(6401-3-1).

Wszelkie papiery wartościowe i różnorodne losy kupuje i sprzedaje, oraz obcokrajowe pieniądze wymienia podług dziennego kursu

Dom bankowy i kantor wymianypod firmą **S. Geschwind w Jarosławiu.**

(6402-3-1).

Wyraź doskonałego mięsa wołowego, jak również własne wyborne wyroby masarskie i pyszne kiełbaski do chrzanu poleca po najumiarkowańszych cenach **Józef Lechowicz w Zakopanem.**

(6434-2-1).

Z Nowego Targu.

Przejeżdżającym przez *Nowy Targ*, a pragnącym odpocząć i posilić się, poleca się doskonałą restaurację i kawiarnię p. *Franciszka Gocala* w rynku. Restauracja ta z kawiarnią jest istotnie wzorowo prowadzoną tak pod względem kulinarnym, jak i czystości, a co do cen te są nadzwyczaj umiarkowane, przeto z największą przyjemnością poleca się wszystkim.

(6434-2-1).

Zwraca się uwagę P. T. Publiczności na *mleczarnię p. Wohna* na górnej Szczawnicy. Mleczarnia ta, jak i w latach poprzednich prowadzoną jest wzorowo przez samego właściciela, a obecnie odrestaurowana barde wygodnie a czysto urządzone, zasługuje ze wszech miar na poparcie, zwłaszcza że w niej ceny są bardzo umiarkowane.

(6435-3-1).

Znana restauracja p. Ferdynanda Oleksy z Tarnowa w Szczawnicy, urządzone jest z komfortem — usługa pilna, ceny bardzo przystępne. Troskliwy pan Oleksa dokłada wszelkich starań na każdym kroku, aby goście byli obsłużeni, jak się należy. Restaurację tę poleca się Szan. Publiczności.

(6425-3-1).

ludność całego powiatu, jak i wszystkie miejscowe korporacje, całe rodziny i pojedyncze osoby spieszły z żalem żegnać długoletniego ukochanego doktora. My zaś z naszej strony zaszliśmy wyrazy szan. doktorowi i rodzinie, jak najlepszemu powodzenia, a Wszechmogący niech długie lata błogosławi mu zdrowiem. Przemyslanom, choć zazdrościmy z jednej strony, tak z drugiej polecamy gorąco kochanego dr. Dzikowskiego, dla nieocenionych zalet jego charakteru.

Ze Skolego. Godną uznania jest obywatelska ofiarnosc p. Jana Lisowskiego ze Skolego, któremu zawdzięczyć należy, że tak w samym mieście, jak w kilku okolicznych wsiach, powstały przeważnie jego własnym kosztem czytelnice ludowe, pomimo przeszkód, które mu zażarcie stawiali moskalofili tamtejsi. Czy dalszy rozwój tych czytelni, tamowany przez moskalofilów będzie możliwym, nie możemy na razie przesądzać, jednakże wiedząc o tem, że p. Lisowski zdołał swoim długoletniem, szlachetnym postępowaniem z ludem, pozyskać jego miłość i zupełną ufność dla siebie, mamy nadzieję, że zdoła się utrzymać i nadal na wysokości zadania, tem prawdopodobniej, iż ta ufność ludu w kilkunastu wsiach naszego powiatu, postawiła jego kandydaturę na posła do sejmu, co daj Boże, żeby ta wola ludu została spełnioną.

H.

Otrzymujemy, z prośbą o umieszczenie, następującą Odezwę:

Komitet zorganizowany dla zajęcia się sprawą daru honorowego dla J. Excellencji Najprzewielebniejszego Arcybiskupa ks. Izaaka Issakowicza podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że lista składek zostanie stanowczo z dniem 30 Lipca r. 1895 zamknięta.

Komitet uważa za swój obowiązek jeszcze raz odezwać się do społeczeństwa polskiego z wezwaniem, aby skorzystało zechciało z krótkiego czasu, jaki pozostaje do zamknięcia listy składek.

Czyjekolwiek nazwisko nie znalazło jeszcze pomieszczenia na listach rozesyłanych przez komitet, powinien przystąpić do szeregu tych, co wzięli już udział w pięknej narodowej manifestacji, mającej na celu oddać hołd niespożytym zasługom obywatela i kapłana.

Całe życie oddawszy na usługi ziomek, sumienie i żarliwie z prawdziwie ewangelicznem poświęceniem sprawując szczytne, lecz trudne obowiązki kapłańskie, stanął ksiądz Arcybiskup Issakowicz w pierwszym szeregu tych mężów, na których z chlubą i otuchą spogląda cała Polska!

Nie wątpimy przeto, że fundusze naszego komitetu zasilą obficie nowe dary i, że zamknięcie rachunkowe tak już niedalekie wskaże rezultat godny intencji, jakimi kierowali się inicjatorowie tej sprawy.

Mochnaoki

Przewodniczący komitetu.

A. Miński	} Sekretarze.
K. Stanuchowski	

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

P. Nowicki w Bay City. Sześć dolarów otrzymaliśmy, prenumerata opłacona po dzień 1. lipca br.

X. X. X. w Krakowie. Sprawozdań z krakowskiej opery umieszczać nie będziemy.

L. we Lwowie. Nie może być.

C. D. w Paryżu. Pana Rajskiego osobiście nie znamy — żadnych jego artykułów nie zamieszczaliśmy nigdy — do Brazylii posyłamy kilka egzemplarzy naszych pism.

Anstorum wierszy: „Do ptaka“, „Romans“, „Kwaśne winogrona“ i „Rudniki“ — utwory panów drukowane nie będą.

K. w Chicago. My się w tamtejsze spory nie wdajemy.

Huculka. Radzimy pisać dalej — ale tej noweli nie wydrukujemy.

Nadesłane.

Medal srebrny wystawy krajowej 1894

„Za wzorowe urządzenie Zakładu wodoleczniczego“

Zakład wodoleczniczyw **Marjówce** pod Lwowem (poczta Lwów),

od zhr. 20. tygodniowo za wszystko.

Dr. **Walerjan Serbeński** lekarz kierujący.

(6412-3-1)

Wyborna restauracja na dworcu kolejowym umiejętnie prowadzona przez p. **Stanisława Koziolkowskiego w Tarnowie**, poleca zawsze doskonałe potrawy świeżo przyrządzone na świeżem maśle przed nadejściem każdego pociągu. Przeto poleca się tą restaurację podróżującej publiczności, która w restauracji kolejowej p. Koziolkowskiego jaknajlepiej obsłużoną będzie. najważniejsza, że ceny w tej restauracji za potrawy są możliwe najniższe. (6397-4-1).

Wszelką konfekcję damską wykonaną podług najświeższych żurnali z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych, po nader umiarkowanych cenach, poleca:

Magazyn J. D. Rowińskiego w Krakowie.
(6398-2-1).

Z Krynicy:

Restauracja i cukiernia p. Fleischmana znajdujące się w nowo wybudowanym „Kurhauzie“ we wspaniałych prawdziwie lokalach i z całym komfortem urządzonych, zdobyły sobie tak dalece uznanie u kąpielowych gości, że kilkaset osób codziennie spożywa w niej objad, nie mówiąc już o kolacji i śniadaniach. Rzeczywiście, p. Fleischman robi wszystko, co rzetelny przemysłowiec robić powinien, a więc uczciwą pracą zasłużył sobie musi na publiczne uznanie i nie ulega też wątpliwości, że w przyszłych sezonach kąpielowych, zakłady p. Fleischmana jeszcze szerszym uznaniem cieszyć się będą. P. Fleischman wypieka przytem chleb doskonały i ogólnie chwalony, gdyż jest smaczny i zdrowy. (6424-3-1).

Z Muszyny.

Przejeżdżającym do Krynicy i w inne strony, oraz osiadającym na lato w samej Muszynie, pożądaną będzie wiadomość, że w Muszynie na dworcu kolejowym, znajduje się *doskonała i tania restauracja*, którą bardzo sumiennie prowadzi pan *Wincenty Smoleczyński*. Rzeczywiście, kuchnia zdrowa, smaczna i czysta — usługa uprzejma i skrzętna, a ceny umiarkowane. Radzimy, każdemu, kto się zatrzymuje w Muszynie, czy do dalszej podróży na Węgry, czy na trzęsący wózek do Krynicy, czy, wreszcie, pozostaje w Muszynie, aby się kąpać w Popradzie, niech się u pana Smoleczyńskiego pokrzepi, a z pewnością będzie zadowolonym z rzetelności restauratora, który na każdym kroku stara się we wszystkim dogodzić, jak najlepiej. (6426-2-1).

Założona w roku 1868.

KAROLA BASCHA

Farbiarnia i Pralnia chemiczna

ubiorów męzkich i sukien damskich nieprutych, oraz pralnia firanek.

Ceny nadzwyczaj umiarkowane, wykonanie bardzo staranne.

Kantor przyjęcia znajduje przy **ul. Skarbkowskiej i. 33., Pracownia: ul. Piekarska i. 6. we Lwowie.**

Zastępstwo: F. J. Stupnicki w Przemyślu.
(6400-2-1).

W Złoczowie osiadł po dłuższej praktyce szpitalnej i prywatnej **Dr. Zygmunt Bendel** i ordynuje w domu Schora w Rynku.

(6422-5-1.)

Adwokat krajowy

Dr. PAJPER

otworzył kancelarię adwokacką w **Przemyślu.**
(6423-3-1.)

Warsztat nożowniczy pod firmą **Piotr Skawiński w Przemyślu** przy ul. Szewskiej No. 112.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres nożownictwa wchodzące jak: noże i nożyce, instrumenta chirurgiczne, przyjmuje brzytwy do obciążania, również maszyny do szycia i białe reperuje. Szable oficerskie przyjmuje do polerowania skutecznieją tę robotę rzetelnie i po bardzo umiarkowanej cenie.

(6440-2-1.)

Po cenach bardzo umiarkowanych wszelkie wyroby rękawicznice, oraz bandaże wszelkiego rodzaju, poleca od szeregu lat znana z rzetelności fabryka rękawiczek we Lwowie pod firmą **J. N. Spożarski, ul. Halicka, 20.** Wszelkie reperacje i pranie rękawiczek uskutecznią się szybko i ku zupełnemu zadowoleniu P. T. Klienteli.

(6441-2-1.)

Pracownia i magazyn konfekcji męskiej p. Romana Pilawskiego przeniesione zostały z placu Marjackiego, na **ul. Kopernika pod i. 4.** gdzie wszelkie zamówienia przyjmuje, wykonując je rzetelnie i po cenach najprzystępniejszych, zastosowując zawsze najświeższą modę.

(6373-3-2.)

Przez c. k. Namiestnictwo koncesjonowany. (6414-3-1)

Zakład wodoleczniczy i sanatorium Dr. A. Majewskiego we Lwowie.

przyjmuje chorych z zupełnym zaopatrzeniem, doehedzących do kuracji która się odbywa rano do 10-tej popołudniu od godziny. Telefon 306.
(6413-4-6)

Stacja kolei:
Muszyna-Krynica
Z Krakowa 8. godz.
ze Lwowa 12 " "
z Pesztu 12 " "

Zakład Zdrojowy
KRYNICA

(w Galicji)

W miejscu:
Pocztą 3 razy
dziennie
Telegraf,
Apteka.

najobfitsza szczawa żelazista.

W Karpatach 500 m. n. p. m. Od stacji kolejowej godzina drogi bitej, znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: Klimat podalpejski, kąpiele żelaziste, nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewany metodą Schwara (w roku 1893 wydano ich 36.000).

Kąpiele borowinowe: parą ogrzewane (w roku 1893 wydano ich 13.500).

Kąpiele gazowe: z czystego kwasu węglowego.

Zakład hydropatyczny: pod kierunkiem specjalisty dra H. Ebersa (w r. 1893 wydano procedur hydropat. 32.000).

Picie wód mineralnych miejscowych i zagranicznych, Żentyca, Kefir, Gimnastyka lecznicza.

Lekarz zdrojowy dr. L. Kopff cały sezon stale ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.

Spacery: Bardzo rozległy park szpilkowe, znakomicie utrzymany. Blizsze i dalsze wycieczki w uroczysce Karpaty.

Mieszkania przeszło 1.500 pokoi, z komfortem urządzonych, z pościelą kompletną, usługą, dzwonekami elektrycznymi, piecami itd.

Kościół katolicki i cerkiew. Wspaniały **dom zdrojowy**, kilka restauracji. Kilka pensjonatów prywatnych, mleczarnie, cukiernie.

Muzyka zdrojowa pod kierunkiem A. Wrońskiego **od 21. maja.** Stały Teatr, koncerta

Frekwencja w roku 1894. 4.600 osób.

Sezon od 15. maja do 30. września.

W maju, w czerwcu i wrześniu ceny kąpiele, pomieszkań i potraw w głównej restauracji niższe.

Rozsetka Wody mineralnej: od kwietnia do listopada, składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.

W miesiącach lipcu i sierpniu ubogie żądne ulgi, jak uwolnienie od taksy zdrojowych itp. udzielone nie zostaną.

Na żądanie udziela wyjaśnień

(6132-4-2).

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Kantor wymiany

c. k. oprzyw. gal. koncyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennych najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca:

- 4% listy hipoteczne koronowe
- 4¹/₂% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiowane
- 4% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4¹/₂% listy Banku krajowego
- 4% listy Banku krajowego
- 5% obligacje komunalne Banku krajowego
- 4¹/₂% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę krajową galicyjską koronową
- 4⁰/₁₀ pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5⁰/₁₀ pożyczkę propinacyjną bukowińską
- 4¹/₂% pożyczkę węgierskich kolei państwowych
- 4¹/₂% pożyczkę propinacyjną węgierską
- 4⁰/₁₀ węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austriackie i węgierskie

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje (6036-12-5)

po cenach najkorzystniejszych

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś za miejscowe jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Baczność na zdrowie!

Objawszy kuchnię po pani **Grocholowej** z której wydają obiady do domów jakoteż w lokalu, przyjmuje również abonament miesięczny, oraz zamówienia na obiady po przystępnych cenach, rącząc za zdrowe i smaczne potrawy. (5337-2-1)

kreślę się z szacunkiem
Adam Golachowski
plac Smolki liczba 5.

SIMON ZUCKERMANN

w Kołomyi, hotel krakowski,
zegarmistrz i jubiler

poleca swój bodato zaopatrzony skład towarów złotych, srebrnych i lubijerskich, jako też wielki skład zegarków kieszonkowych, ściennych i pendułowców, po cenach umiarkowanych. Reperacje i zamówienia ze złota, srebra, zegarków i roboty jubilerskie wykonuje w jak najkrótszym czasie z 1 roczną gwarancją. (6396-2-1)

Hotel Centralny

w Czerniowcach

eden z najlepiej urządzonych hoteli w mieście. Poleca P. T. podróżującym najwygodniejsze mieszkania, oraz doskonałą restaurację prowadzoną we własnym zarządzie.

Wszelkie ugody, oraz umiarkowane ceny zapewnione. (63353-3).

Hotel „ZATOR“

w Oświęcimiu, przy dworcu kolejowym. Poleca pokoje mieszkalne bardzo wygodnie urządzone i czysto utrzymane.

Ceny bardzo przystępne.

(6341-3-2).

Na wys tawie krajowej odszczególniona
FABRYKA
Wózków dla dzieci.



Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem 1. Marca 1895. utworzyłem.

SKŁAD
WÓZKÓW DLA DZIECI

począwszy od zwykłych, aż do najokazalszych, oraz skład wszelkich wyrobów koszykarskich jakoto: koszów do podróży, stołów pod kwiaty, koszów na nuty i na roboty, koszów ręcznych dla pań i kucharek, wreszcie, wszelkich w zakres koszykarstwa wchodzących wyrobów. Na szczególniejszą uwagę ze strony Szan. P. T. Publiczności zasługują moje:

WYROBY BAMBUSOWE

o których trwałości, elegancji i taniości może się każdy — kto tylko chce — oświadczyć u mnie przekonane.

Skład w Ryнку, pod l. 29, przechodni dom — dawniej Andriolego.

Pracownia — przy ul. Piekarskiej l. 21.
 (6386-2-4) Z wysokim poważaniem
A. KONIEWICZ.

Zarząd browaru w Radziechowie poleca wymienite swe wyroby **piwa exportowego i bawarskiego** we flaszkach

każdej ilości na składzie handlu **Władysława Adamowicza** (6385-4-2) w **Brodach.**

FABRYKA MYDEŁ

toaletowych, gospodarczych i świec

E. i J. FRIEDRICHÓW

we Lwowie. Założ. w r. 1812.

poleca w najlepszych gatunkach: Mydło żółte gospodarze suche kilo po 32, 36 i 40 ct. Mydło białe na wzór „Apolo“ zupełnie suche kilo 40 ct. Mydło marmurowe kilo 28 i 32 ct.

Mydła toaletowe wymienitej jakości w różnych zapachach (6421-4-1)

odszczególniające się nadzwyczajną łagodnością sztuka po 5, 8, 10, 14, 20, 25 i 30 ct. Świece millowne kościelne i stołowe oraz parafinowe, krochmal pszeniczny ryżowy i brylantowe, sody, farbki i t. p.

po cenach najtańszych.

Więszym odbiorom znaczny opust.
Skład główny: ul. Krakowska 14.
Fabryka: ul. Koralnicka 8.

Od 20 lat istniejący.

Handel Towarów Korzennych
JULJANA KISIELEWSKIEGO

w **Nadwórnej**

poleca zaopatrzoną swoją piwnicę w wina — „Węgierskie, Austriackie, Reńskie i Francuskie, Rummy, Wódki, Rosolisy i Koniaki, w rozmaitych gatunkach, oraz przy sklepie urządzony jest Pokój do Sniadań. (6405-3-1)

W tymże handlu dowiedzieć się można że na czas od maja do końca Września jest do wynajęcia w Delatynie na Horyszu 5 minut drogą do dworca kolejowego nad Prutem w bardzo pięknym miejscu położone 2 domy jeden o 2 pokojach i kuchni, drugi o 4 pokojach weranda i kuchnia z ogrodem, na sprzedaż lub do wynajęcia za umiarkowaną cenę.

Lwowski Export piwa i wszelkich gatunków wina w butelkach

Lwów, ulica Sykstuska liczba 8.

rorszerzyłem także w kierunku zastępstwa browaru.

J. E. Hr. Larischa Münnich w Karwinie

i zamówienia w tym kierunku tak na znakomite karwińskie piwo w beczkach, jak i w butelkach przyjmuje i skrupulatnie załatwia. Poleca również Cognac francuski i wysmienity miód staroletni.

Lwowski Export piwa i wina w butelkach.

(6376-4-3)

Zakład zdrojowo kąpielowy klimatyczny

IWONICZ

otwiera sezon dnia 20 maja b. r.

Do znanych i wypróbowanych środków leczniczych Iwonicza przybywają na ten sezon zabiegi hydrotyczne i miesienie.

Zakład cały oświetlony, a znaczna część mieszkań zaopatrzona w nowe meble. (6390-4-2)

W czasie od 20 maja do 20 czerwca i do 20 sierpnia są mieszkania zakładowe znacznie tańsze i tylko w tym okresie można uzyskać uwolnienie od taksy zdrojowej.

Lekarzem zdrojowym jest Dr. Kl. Dębicki (Lwów, Piekarska 8).

Wszelkie zgłoszenia załatwia: **Dyrekcja zakładu.**

Od 12 kwietnia b. r. jest taryfa kolejowa dla transportu wody iwonickiej znacznie niższa.

NIE MA OBAWY PRZED PRANIEM!!

Przy użyciu patentowanego mydła z murzynem pierze się 1000 sztuk w pół dniu nienagannie, czysto i pięknie bielizna trwa jeszcze raz tak długo jak przy użyciu innego mydła. Przy użyciu patentowanego mydła z murzynem, bieliznę pierze się tylko raz zamiast trzy razy, i nie używa się szczytek albo bielącego szkodliwego proszku. Przy użyciu patentowanego mydła z murzynem oszczędza się czas, materiał do palenia i siły robocze.

Zupełną nieszkodliwość potwierdza świadectwo o c. k. rzeczoznawcy, przez sąd hand. ust. p. dr. Adolfa Jollasa. (6386-12-5)

Do nabycia w większych sklepach korzennych.

Główny skład we Lwowie:

A LOJZY H Ü B N E R w rynku.

Generalny zastępca S. Lapajówker we Lwowie. Kotlarska l. 3

Mydło z Murzynem.

SZCZAWNICA.

Przy Zakładzie hydrotycznym na Miedzinsiu zaprowadzony został w nadechodzącym sezonie (od 20. maja do 30. września).

Pensjonat.

na wzór zagraniczny szwajcarski z komfortem urządzony (oświetlenie elektryczne, wodociągi itp.) z opłatą od 3 zł. 50 ct. za wszystko od jednej osoby za dobę. — Prospekt opłatnie na żądane.

Dr. J. KOŁĄCZKOWSKI (6410-4-1)

właściciel i kierownik Zakładu.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 roku wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4 1/2% Asygnaty kasowe** z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od d. 1. maja 1890. po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.**

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

5480 — st.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony).

OSKAR ROSNER

poleca swoje doskonałe drzewo opalowe po najprzystępniejszej cenie.

Skład: przy ulicy Grodeckiej. naprzeciw koszar Ferdynanda.

Całą noc otwarta

Restauracya

TEOFILA TEICHMANA

we Lwowie, przy ul. Jagiellońskiej l.

Poleca każdego czasu wyborne potrawy przyrządzane na świeżem maśle, tudzież wszelkiego rodzaju napoje i znane z do broci **piwo budziejowickie.**

!Ceny umiarkowane, komfort, usługa szybka! (6391-4-2)

Lwowskie

Laboratorium Chemiczne

świadectwem z d. 24 marca 1892 do l. 1918, stwierdziło, że jedynie tutaj nieklejone z fabryki

J. W. Niemojowskiego

we Lwowie,

są znakomite i zdrowiu nieszkodliwe.

Do nabycia w sklepach:

S. W. Niemojowskiego

we Lwowie: Teatralna 3.

Jagiellońska 6.

w Krakowie: Sukiennice 28.

oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Zlecenia z prowincji odwrotnie przy 5.000 franco.

Ostrzega się przed licznymi naśladowaściami.

(6370-10-4)

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA na MYSZY i SZCZURY

przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco tylko na gryzonie (glires), jak szeszur, mysz, królik itp.

Dla ludzi, jakoteż zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. nieszkodliwa.

Preparat mój jest w stanie suchym, sproszkowanym, nie podlega zepsuciu. zastosowanie jego proste, skutek zdumiewający.

Wyślij w puszkach, opatrzonych sposobem użycia, po 30, 60 ent. i 1 zgr., pocztą o 10 ct. więcej, skutecznie odwrotnie za pobraniem

Skład i laboratorium przetworów chemicznych:

JANA MICHNIKA

mag. farm., w **BOCHNI.**

Składy w większych aptekach i droguerjach. (6381-6-2)

W. KANDEL & H. ALLES

przedtem:

JAKÓB HALBER.

Skład towarów bławatnych, jedwabnych i płóciennych

we **LWOWIE**

plac Krakowski 3., I. piętro.

En detail & en gros.

(6382-2-2.)

Cukiernia!

Fr. NASALSKIEGO

przeniesiona z ul. Akademickiej na Sykstuska.

Poleca Szan. P. T. Publiczności wyborne: cukry, czekoladki, owoce, ciastka, karmelki, lody, ciastka drobne zwane herbatnikami. Kawę, herbatę i czekoladę, oraz wina deserowe jak: Scery Madeira i Malagę. Koniak li tylko francuzki, likiery krajowe; Amsterdańskie i wszelkie inne wyroby w zakresie cukiernictwa wchodzące. (6380-3-2)

Wielka Wystawa
w Pierwszym Bazarze Zagranicznym
pod firmą

BUND & URICH

w Lwowie Rynek I. 35.

Filia: ulica Halicka I. 18.

obfitujący w wielki zapas towarów nor-
rymbergskich, drobiazgów, bielizny, par-
fumerji oraz przyborów do palenia ty-
toniu i towarów skórzanych. Wielka
wystawa zabawek dziecięcych sztuca po
3, 5, 10, 15, 20, 30, 40, 50, 60, 70, 80,
90 i wyżej. Wielki wybór parasolek od
45 ct. i deszerochronów od 90 ct. i wy-
żej. Największy wybór towarów zimo-
wych po nadzwyczaj niskich cenach
1 garnitur: wełniany kaftanik, kalesony
i szkarpetki razem 1 złr. i 1 złr. 20 ct.
Rękawiczki prawdziwe pragskie dla dam
i mężczyzn w najlepszym gatunku, a ni-
ciane od 10 ct. i wyżej.

Wielki wyrób biżuterji damskiej po zdumie-
niająco niskich cenach. Łańcuszki z tal-
mi złota od 20, pierścienki z talmi złota
od 10 ct. i wyżej. Buciki filcowe i meszty
skórzane od 40 ct. i wyżej. Wszelkie
przybory do toalety i do podróży, jako-
też 1.000 innych wszelkiego rodzaju przed-
miotów. Wielki wybór bielizny. Lam-
piony w największym wyborze po naj-
tańszych cenach. (6420-2-1)

Każde zamówienie załatwia się szybko
i rzetelnie za pobr. pocztowem.

DROGUERIA

pod

Opatrznością Boską

Stanisława Manowarży

Magistra farmacji w Zaleszczykach.

Poleca lakier olejny burszyny w 5 ko-
lorach do podłóg w puszkach zawiera-
jący po 1 kilo: puszka w najlepszym
gatunku 1 złr. 25 ct., puszka w dobrym
gatunku 90 ct., masa francuska do pod-
łóg, pudełko 85 ct., farba biała w naj-
lepszym gatunku, kilo 70 ct. farba biała
w dobrym gatunku 60 ct. farba perłowa
w dobrym gatunku 50 ct. farby satyno-
browe w najlepszym gatunku kilo 60 ct.
farby satynobrowe w dobrym gatunku
kilo 50 ct., farby zielone, jasne lub ci-
emne w najlepszym gatunku po 60 ct. za
kilo w dobrym gatunku kilo 50 ct. farba
czerwona do dachów kilo 50 i 40 ct. po-
kost prawdziwy lniany i przedkośnający
kilo 50 ct. Przy odbiorze w większej
ilości odpowiedni opust. (6395-2-1)

Mam zaszczytawiądzić Szanownych
P. T. Panów, że z dniem 26. Maja b. r.
otworzyłem we Lwowie,

przy ulicy Teatralnej I. 6.

POKÓJ do ŚNIADAŃ

w którym wszelkie zimne i gorące prze-
kaski utrzymuję.

We środę i niedzielę flaczki znakomite.

Napoje gorące tylko w najlepszym ga-
tunku, piwo pilzneńskie. Wechód do pokoju
do śniadań także przez sien. Staraniem
mojemu będzie, abym P. T. Panów zawsze
tak jakością potraw jak i napoi jako też
i skrzętną usługą w zupełności zado-
wolnił-
Z szacunkiem

Filip Kräter

były płatniczy restauracji „Hotelu
(6419-3-1) krakowskiego.”

Skład materiałów budowlanych LEONA DISTTLERA

Lwów, Grand Hotel

zastępstwo fabryk: wyrobów gli-
nianych M. Barucha w Podgórzcu;
asfaltu papy dachowej i t. d. E.
Kuznickiego w Oświęcimiu

poleca po cenach najtańszych: cement
portlandzki, wapno hydrauliczne i ka-
mienne, gips murarski i nawozowy, po-
sadzka steingutowa. Piece kaflowe z ogni-
otrwałego materiału, rurki drenowe, rury
i nasadki kominowe, papa dachowa, płyty
ogniotrwałe, dachówki falcowane, kłozety
angielskie, syfony kanałowe, ściekowe,
pisuarowe i t. d. (6415-3-1)

Ceny przystępne. — Wykonanie
zleceń rzetelnie i szybko.

RYMANÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

W uroczej dolinie Karpackiej nad rzeką Tabą, otoczony la-
sami szpilkowemi. Źródła Jodo-bromowe: sól, lit i kwas węglowy
zawierającemi. Woda używana w chorobach skrofulicznych z ane-
mią „brakiem krwi” połączonych, ponieważ prócz działania przeciw
skrofulom, odżywia organizm i wzmacnia, dla wielkiej ilości żelaza
i kwasu węglowego, który zawiera. Używa się w chorobach ócz,
gardła, chorobach błon śluzowych, chorobach kobiecych, obrzmieniach
i utwardzeniach, chorobach kości i stawów, w niektórych chorobach
nerkowych.

Zakład oddalony 8 kilometrów od stacji kolei państwowej
„transwersalnej” Rymanów. Lekarz zakładowy Dr. J. Dukiet,
prócz niego ordynują zawsze inni lekarze.

Poczta, telegraf, rzeźnia, piekarnia, dwie restauracje, sklep
korzenny i galanterijny w miejscu.

Kaplica, w której się msza św. w obu obrządkach odprawia.

Sezon kąpielowy dzieli się na trzy okresy: I od 20 maja
do 20 czerwca. II. od 20 czerwca do 20 sierpnia, III. od 29 sier-
pnia dopokąd pogoda i ładna pora sprzyja. W pierwszym i ostatnim
sezonie muzyka zakładowa przygrywa dwa razy dziennie. W wielkiej
sali balowej dworca gościnnego odbywają się w niedziele zabawy
z tańcami, a czasem i wśród tygodnia, oraz koncerta, teatru itp.

Woda sól, żug i muł leczniczy, rozsyłają się na żądanie naty-
chemiast. Składy główne wody i przetworów mineralnych utrzymu-
ją we Lwowie: W. Wewiórski aptekarz; w Krakowie: Wiszniewski
aptekarz.

Wszelkie objaśnienia i broszurki rozsyła Dyrekcja zakładu
zdrojowo kąpielowego w Rymanowie.

NB. Po zeszłorocznej klęsce po wodzi, zspelnienie i całkowicie uż
zakład odnowiony, tak że żadnego śladu Szanowni goście nie za-
staną i owszem wielki zakład upiększony, mosty piękne nowe,
a rzeka Tabą fundamentalnie zabezpieczona, że i największej wody
już się obawiać nie potrzeba. (6416-4-1)

(Przedruk nie będzie płaconym.)

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy wód siarczanych w pobliżu Lwowa, Gródka i Szczerca otwarty w dniu 20 maja

Zakład odznaczony na wystawach krajowych i lekarskich, wpro-
wadził w bieżącym roku ulepszenia według wymagań higieny i cały
szereg nowości w zakresie lecznictwa i nie szczędząc wkładów, tą
drogą postanowił dotrzymać kroku w współzawodnictwie zdrojowisk.

Wskazania: Reumatyzm mięśni i stawów, ostry i przewo-
jczny. Dna i pozapalne wyppociny. Długotrwałe obrzęki po zwichnie-
ciu i złamaniach. Okres ozdowienia po operacjach chirurgicznych.
Choroby układu nerwowego. Zofy. Choroby skóry. Spóźnione po-
stacie kiły, zwłaszcza po nadużyciu rtęci. Otyłość. Choroby kobiece
(w każdej wannie wody lubieńskiej znajduje się 85.40252 adunu).
Przewłoczne zatrucia metaliczne. Neurastenia.

Apteka wzorowa p. Bilińskiego. Urząd pocztowy i telegra-
ficzny w miejscu. W kaplicy zakładowej codziennie msza św.

Pomiędzy Lwowem a Lubieniem codzienna poczta powozowa
od osoby. 75 ct.

Pierwszorządna restauracja pod ścisłym dozorem lekarza.

Mleczarnia. Wody mineralne i zagraniczne. Koncert orkiestry
zdrojowej dwa razy dziennie. Czytelnia obficie zaopatrzona. Biblio-
teka. Sala balowa i koncertowa. Fortepian dla użycia gości. Mie-
szkan... upelnie urządzone przeważnie do opalania.

Dla niezamożnych ulgi najdalej idące. (6436-4-1)
Wszelkich wyjaśnień z gotowością udziela Zarząd.

Adolf br. Brunicki, Karol Brańkowski, Dr. Paweł Radecki,
właściciel zdrojowiska, zarządca, lekarz zakładowy.

Restauracja hotelu Saskiego w Krakowie.

poleca się Szanownej Publiczności, wykwnitnie urządzoną,
ceny możliwie przystępne. Wydaje śniadania i kolacje
z 3 dań za złr. I. Śniadania od 11-tej do 2-giej po po-
łudniu, kolacje od 7-mej do 11-tej wieczorem, do wyboru
z wielu dań codziennie zmiennych, przytem obiady á la
carte od 1-szej do 6-tej po południu. Gabinety familijne
odpowiednie urządzone. Poleca się apartamenty I-go pię-
tra z komfortem urządzone, gdzie również w obszernych
salonach przyjmuje się zamówienia na uczyty weselne,
zabawy familijne i wszelkie zebrania towarzyskie.
(6418-12-1)

Bez prucia przyjmuje do chemicznego
czyszczenia odnawiania i prasowania
wszelkie ubiory męskie i suknie damskie

Pierwszy wiedeński Zakład czy-
szczenia płam (6411-6-1)

SZYMONA WEISSA

Lwów, ul. Kopernika I. 12.

Na życzenie czyszcze ubiory za pomocą
pary w przeciągu kilku godzin.

Wyszczególniona na wystawie przemysłu
budowlanego we Lwowie 1892., oraz na
powszechnej wystawie krajowej we Lwo-
wie w r. 1894 srebrnym medalem.

Fabryka wyrobów metalowych
pod firmą:

WILHELM NETROUFAL

we Lwowie, ul. Jagiellońska I. 16.

Wyrabia wszelkiego rodzaju przedmioty
metalowe wyciskane, toczone, okrągłe
i owalne dla budowy jak również krzyże
do chorągwi, lichtarzy, lampy, kociołki
na wodę święconą i t. p. przedmioty dla
kościół i cerkwi, wyroby złote, srebrne,
brązowe, blacharskie, kotlarskie i w ogóle
wszelkie w zakresie ten wchodzące roboty,
wykonując takowe najdokładniej i po
najumiarkowańszych cenach.
(6414-3-1)

Kancelarja

BIURA WYWIADOWCZEGO

i informacyjnego

dla Galicji i Bukowiny
KAZIMIERZA OLEACZKA

we Lwowie.

m do umieszczenia wszelkiego rodzaju służbę.

Przyjmuje w komis wydzierżawienie
mniejszych i większych majątków ziem-
skich, folwarków, młynów i realności. —
Sprzedaż domów, folwarków i dworów.
Wszelkie zlecenia z prowinieji skutecznie
rychło za bardzo miernym wynagrodze-
niem. Po za godzinami urzędowemi,
udziela wszelkiej informacji w własnej
kumieniey, ul. Kalecza I. 14. (6438-2-1)
Uskutecznia wiza paszportowe.

J. WEBER

optyk i mechanik

w Stanisławowie, przy ulicy Sapieżyńskiej liczb 3
Zaopatrzyłem swój

MAGAZYN OPTYCZNY

w wielki wybór rozmaitych przedmiotów
optycznych. (6389-6-1)

W szczególności poleca po cenach najtańszych:

Okulary i ewikiery, jakoteż na oso-
bliwą uwagę zasługujące Diaphragam
(szkła bez reflexu) w niklowej, sre-
brnej i złotej oprawie. Lornetki teatral-
ne binokle wojskowe, dalekowidy, baro me-
try meteoowe. Ciepłomierze dla lekarzy
browarów, gorzelnii, do mieszkań, okien,
oranżerii, łazienek i t. p. Alkoholome,
try, sacharometry, wagi do spirytusu,
cukru, piwa, octu, mleka, nafty i żugu,
Mikroskopy, szkła powiększające (lupa),
kompasy, zegary słoneczne, manometry
do kotłów parowych; — również poleca
wagi wodne, taśmy miernicze, całówki,
maszynki indukcyjne z prądem stałym
i przerywanym, baterje elektryczne i ste-
reoskopy. Wszelkie przyrządy do urzą-
dzania dzwonek elektrycznych i te-
lefonów do każdego celu znajdują się
stałe na składzie. Zakładanie dzwonek
elektrycznych i telefonów skuteczniam
po cenach najtańszych Reperacje opty-
czne i mechaniczne wykonuje bezwło-
cznie i najtaniej. Nadzwyczaj tanio!
Dobra sposobność! Aby umożliwić ka-
żdemu urządzenie dzwonek elektry-
cznych w mieszkaniu, zużyłem cenę
takowych następująco: w miejscu: za-
opatrzenie 2 pokoi i kuchni kompletnem
urządzeniem (2 tastery ścienne) 14 złr
zaopatrzenie 2 pokoi i kuchni komple-
tnem urządzeniem (2 gruszki ścienne)
13 złr. 50 ct. za każdy dalszy pokój
od 1 złr. do 1 złr. 50 ct.

Urządzenia specjalnie skomplikowane
przy nowych budowach, wedle umowy
Zamówienia na prowinieję po cenach
najtańszych.

Magazyn mój wytrzymuje wszelką
konkurencję!

Kosztorysów i wszelkich tego zawodu
tęczyjących się wyjaśnień, udzielam bez-
(6389-2-1) zwłocznie bezpłatnie.